

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

10

PAŹDZIERNIK/2015

10/146/2015

ISSN 1731-4704

10



Fot. Łukasz Klimkiewicz

Jesienią toruńska kultura przeżywa iście wiosenny rozkwit. Gdybyście chcieli uczestniczyć we wszystkich wystawach, koncertach, spotkaniach i festiwalach, trzeba by przestać pracować, spać i jeść. Ponieważ jednak każdy lubi coś innego, z pewnością z tej przebogatej oferty uda się Państwu wyłuskać to, co najbardziej interesujące, nie narażając zdrowia, życia i kondycji materialnej. A do wyboru są m.in. festiwale: filmowy

Tofifest, teatralne Spotkania, muzyczny Pejzaż Bez Ciebie, nowe, eksperymentalne Transgresje oraz interdyscyplinarny Forte Artus Festival. W numerze zapraszamy też do sal wystawowych i na premierę teatralną. Warto zatrzymać się przy Rozmowie miesiąca, poświęconej bardzo toruńskiej książce, którą będzie można wygrać w naszym konkursie.

Redaktor prowadząca
Magdalena Kujawa



Ikara w wersji elektronicznej: www.torun.pl/ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Martyna Wójcik-Śmierska

Foto: M.Kujawa, M. Litwin, Ł. Klimkiewicz, L. Kamiński, A. Zakrzewski, archiwa organizatorów

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Druk: Print Management, ul. Świętopetka 38/13, 87 - 100 Toruń, tel. 56 649 68 87

Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski

Nakład: 2300 egz.

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.



10

PAŹDZIERNIK/2015



Wydarzenie miesiąca 2-9

Kino ze świata. Świat w kinie
Spotkania z magią
Dwie dworskie dekady
Marek? Ach to ty
Muzyka przemysłu

Nowe wystawy 10

Podróż do kolorów

Repertuar na październik 11-30

Programy instytucji kultury

Premiera teatralna 31

Fanatycy niespełnienia

Nowe wystawy 32-33

Budowle w pigułce

Wydarzenie miesiąca 33

Piaf znaczy Paryż

Rozmowa miesiąca 34-37

Republika fanów – wywiad z Anną Sztuczką
i Krzysztofem Janiszewskim

Kulturalny wrzesień w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

Dawni torunianie 40

Rabin - prekursor

Kino ze świata. Świat w kinie

■ **Choć to festiwal filmowy, na plakacie tegorocznej edycji widnieje twarz gwiazdy rocka Jimi'ego Hendrixa. To zapowiedź „Zjawisk”, jednego z najważniejszych pasm Toffifestu. Na międzynarodowe święto kina po raz trzynasty organizatorzy zapraszają 18-25 października.**

Tegoroczny festiwal to nie tylko 130 filmów z całego świata oraz spotkania z ich twórcami. Organizatorzy z Fundacji Biuro Kultury chcą również zainicjować pogłębioną dyskusję na ważne tematy. Nie zabraknie też na Toffieście możliwości zapoznania z nowinkami techniki oraz licznych okolicznych imprez towarzyszących.

Eksperckie debaty

Curt Cobain, Jim Morrison, Janis Joplin, Jimi Hendrix to artyści, których łączy nie tylko miłość do muzyki i światowa kariera. Wszyscy oni

odeszli przedwcześnie, w wieku zaledwie 27 lat. Zestawiwszy ze sobą te fakty, media ukuły teorię spiskową o krążącym nad twórcami fatum i stworzyły pojęcie „Klubu 27”, do którego potem dopisywano kolejne nazwiska. To popkulturowe zjawisko będzie przedmiotem refleksji Toffifestu. Pokazane zostaną filmy dokumentalne i fabularne poświęcone obrotom legendą postaciom. Polską premierę będzie miał obraz Amy Berg „Janis”, widzowie zobaczą również m.in. filmy „Curt Cobain: Montage of Heck” Brett Morgen, „The Doors” Olivera Stone’a oraz „Amy” Asifa Kapadii. Pasmu towarzyszyć będzie dyskusja.

- Wraz z artystami, ale też socjologami i dziennikarzami będziemy się starali odpowiedzieć na pytanie o granice mitu – mówi dyrektorka festiwalu **Kafka Jaworska**.

Debaty związane będą również z innymi pasmami. W kontekście zdarzeń ostatnich miesięcy w sekcji „Bliski daleki Wschód” przybliżona zostanie kinematografia muzułmańskiego obszaru kulturowego. Zobaczymy filmy irańskiej nowej fali.

- Kino irańskie obecnie święci triumfy na festiwalach, ale wiele osób niesłusznie kojarzy tamtejszą nową falę z kinematografią ostatnich kilku lat, podczas gdy ten nurt ma swoje początki już w końcu lat 60. XX w. – wyjaśnia Kafka Jaworska.

Widzowie zobaczą 6 filmów powstałych od pojawiania się nowej fali, aż do arcydzieł współczesnych, dzięki czemu będą mogli pogłębić wiedzę o kulturze muzułmańskiej. Temu celowi służyć mają również pokazy pod hasłem „Portret kobiety - bohaterki i artystki” ukazujące miejsce kobiet w islamie. Na pytanie „czy akceptujemy islam?” spróbują w dyskusji odpowiedzieć arabiści, krytycy i twórcy filmowi oraz dziennikarze.

Z kolei debatę na temat technologii wywołają prezentacje Oculusów. Czy sale kinowe z czasem opustoszeją, a my będziemy oglądać filmy w dowolnym miejscu i czasie przy pomocy tego urządzenia – o tym również będzie można porozmawiać ze znawcami tematu.

Twórcza rywalizacja

Ale Toffifest to przede wszystkim pasma konkursowe. Do konkursu głównego On Air, w którym prezentowane są pierwsze i drugie filmy reżyserów, zgłoszono w tym roku ponad 1000 filmów, spośród których organizatorzy wybrali 12.

- Cieszę się, że udało się nam wyjść poza Europę. Myślę, że zaciiekawimy widzów rozpiętością tematyczną i narodowościową – podkreśla Kafka Jaworska.

Zobaczymy m.in. wenezuelski film Lorenzo Vigasa „Desde allá”, zdobywcę Złotego Lwa na festiwalu w Wenecji. Pokazane zostaną też filmy portorykańskie, meksykańskie, kanadyjskie i katarskie. Jedynym polskim akcentem będzie tu „Intruz” Magnusa von Horna, nagrodzony w Gdyni za najlepszą reżyserię, scenariusz nadeszło ponad 3000 obrazów, spośród których widzowie Toffifestu zobaczą 32, w tym nagrodzonego w Konkursie Młodych w Gdyni „Charona” torunianina Pawła Hejbudzkiego.



W konkursie From Poland zobaczymy zarówno filmy kameralne, niszowe, jak i kino komercyjne. W zestawie znajdują się m.in. takie artystyczne produkcje, jak „Performer” związanego z Toruniem Oskara Dawickiego i „Walser” Zbigniewa Libery. Obok nich pojawią się prezentacje kina gatunkowego: „Karbala” Krzysztofa Łukaszczyka i „Panie Dulskie” Filipa Bajona. From Poland to także okazja do obejrzenia laureatów Festiwalu Filmowego w Gdyni, w tym m.in. filmu „Body/Ciało” Małgorzaty Szumowskiej (także Złoty Niedźwiedź na Berlinale). Warto zwrócić uwagę również na kameralną „Noc Walpurgii” Marcina Bortkiewicza ze wspaniałą kreacją Małgorzaty Zajączkowskiej. Nie zabraknie „Demona” Marcina Wróblewskiego, którego śmierć wstrząsnęła środowiskiem filmowym.

Retrospektywy

Jak zawsze ważnym pasmem festiwalu będą „Mistrzowie”. W tym roku to okazja do zetknięcia z dwiema wielkimi osobowościami. Zapoznamy się więc z twórczością zmarłego w tym roku legendarnego portugalskiego reżysera Manoela de Oliveira, który swój ostatni film nakręcił w wieku 105 lat. Na marginesie dodajmy, że z Portugalii przyjedzie na festiwal kontrowersyjny twórca Pedro Costa, zwany Beckettem współczesnego kina. Drugim mistrzem będzie Jan Peszek, który odbierze Złotego Anioła za całokształt twórczości. Pokazane zostaną filmy z jego udziałem, ale także publiczność gali otwarcia zobaczy spektakl „Jan Peszek. Podwójne solo”.

Uzupełnieniem festiwalowych propozycji będzie pasmo „Mały kraj, wielkie kino”, w którym zobaczymy filmy islandzkie, m.in. najnowszy obraz Dagura Kari „Fusi/Virgin Mountain”. Wśród licznych premier festiwalowych warto wymienić „Frankofonię” Aleksandra Sokurova, „Eisenstein w Meksyku” Petera Greenaway’a i nagrodzony Srebrnym Lwem w Wenecji „El Clan” Pabla Trapero.

Festiwal zwieńczy koncert fortepianowy Paula Romero, twórcy znakomitej muzyki do gry „Heroes of Might and Magic”. Będzie to jego pierwszy występ w Europie. **(maf)**

Spotkania z magią

■ Już sama nazwa festiwalu stanowi zaproszenie kierowane zarówno do dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. 2-10 października Teatr Baj Pomorski po raz 23. organizuje Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Spotkania”.

- Staramy się przełamywać stereotypowe myślenie o teatrze lalek, który kojarzy się z widownią dziecięcą – stwierdza **Małgorzata Strzyżewska**, kierownik literacki Baja. - Od wielu lat pokazujemy, że tradycyjna animacja łączona z multimediami może zachęcić do przyjscia do teatru młodzież, a ludzie dorośli także mogą się tu świetnie bawić.

W tym roku publiczność zobaczy 11 spektakli konkursowych z Polski, Włoch, Ukrainy, Holandii, Rosji i Słowacji. Oprócz tego cztery przedstawienia („Ślub”, „Dzieci z Bullerbyn”, „Przetrywam. Opowieść pani Durabo” i „Legendy toruńskie”) pokażą gospodarze – Teatr Baj Pomorski. Będą też ciekawe prezentacje dyplomowe studentów szkół lalkarskich. Festiwal otworzy 2 października XII Przegląd Teatrów Osób Niepełnosprawnych „Innym Okiem”.

Opowieści tańcem

Jak zawsze Spotkania będą okazją do zetknięcia z niesłychanym bogactwem form - od klasycznych lalek, po techniki multimedialne. Dzięki projektowi „Taniec w teatrze. Teatr w tańcu” ważne miejsce w repertuarze zajmą widowiska teatru ruchu. Po raz drugi do Torunia przyjedzie z Włoch znakomita Compagnia TPO, laureat zeszłorocznego Grand Prix festiwalu. Artyści dwukrotnie zaprezentują „Motyle” – taneczne widowisko z ciekawym wykorzystaniem technik multimedialnych. Podobnie jak rok temu, twórcy będą zapraszać dzieci do aktywnego uczestnictwa w działaniach na scenie. Grupa De Stilte z Holandii pokaże z kolei taneczną wersję historii Alicji z powieści Lewisa



Teatro Tatro ze Słowacji pokaże „Mistrza i Małgorzatę” w namiocie na błoniach nadwiślańskich

Carrolla. Co ciekawe Alicje będą tu trzy, a Królik jest postacią o nie całkiem jasnych intencjach. Spektakl poruszy wyobraźnię młodych, zaś starszym przyniesie refleksję na temat relacji damsko-męskich.

Czarowanie dorosłych

Takich twórczych interpretacji znanej literatury zaplanowano na festiwalu więcej, szczególnie w nurcie dla młodzieży i dorosłych. Wydarzeniem będzie z pewnością „Mistrz i Małgorzata” Teatro Tatro ze Słowacji. Przedstawienie pokazane zostanie w namiocie cyrkowym, który stanie na błoniach nadwiślańskich. Znakomity, znany w Toruniu z inscenizacji „Podróży Guliwera” i „Don Kichota” reżyser Ondrej Spišák, zabierze nas do miejsca przypominającego teatr Variétés, by tam zapytać o działanie szatana i Boga we współczesnym świecie.

- Widzowie mogą się trochę poczuć jak bohaterowie Bułhakowa – zapowiada Małgorzata Strzyżewska. - Mamy nadzieję, że ubrania nie poznikają.



Compagnia TPO z Włoch pokaże taneczny spektakl „Motyle”

Użycie lalek może nadać nowych znaczeń znakomitemu dramatowi Tadeusza Różewicza „Białe małżeństwo”. Tę historię o walce cielesnego z duchowym zrealizował w Teatrze Maska w Rzeszowie znany także w Toruniu Oleg Żiugzda. Ten sam reżyser w Białostockim Teatrze Lalek przygotował „Jaśniepanienkę”, przedstawienie na motywach opowiadania „Wij” Mikołaja Gogola, gdzie współlistnieją ze sobą metafizyka i realizm, groza i humor. „Gdzie jest Lailonia?” zapytają w ślad za Leszkiem Kołakowskim artyści z Teatru Animacji z Poznania. Opowieść o przemianie człowieka w garb dostarczy z pewnością młodym widzom i ich rodzicom refleksji na temat dorastania. Stawkę spektakli dla starszych widzów zamyka „Gobo. Digital glossary” eksperymentalnego Teatru Akhe z Sankt Petersburga.

- Spektakl trochę przypomina komiks, trochę grę komputerową – opowiada Małgorzata Strzyżewska. - Na scenie pojawią się szklane kule, woda, dmuchawa do liści, nie zabraknie teatru cienia.

Szczury, wampiry i opera

Dzieci, oprócz wspomnianych już spektakli tanecznych, będą mogły zetknąć się również z operą. Wrocławski Teatr Lalek przyjedzie z „Czarodziejskim fletem” w reżyserii Marka Żakostelecky’ego, znanego z realizacji w Bajach Świętego, także operowego, „Tajemniczego zamku w Karpatach”. Magia muzyki i baśniowego świata z pewnością wciągnie nie tylko młodych widzów. Opowieść braci Grimm o Szczurołapie na nowo odczyta Śląski Teatr Lalki i Aktora. W spektaklu znajdą

się odwołania do malarstwa holenderskiego, a licznie biegające po scenie szczury wbrew pozorom będą budziły sympatię. Spektakl o wampirze, który zaprzyjaźnia się z chłopcem przywiezie do Torunia Zdrojowy Teatr Animacji z Jeleniej Góry. Twórcy zapowiadają, że będzie strasznie śmiesznie. Znakomitą autorkę sztuk dla dzieci Martę Guśniowską znamy w Toruniu ze spektakli „Pod-grzybek” i „Romeo i mrówka”. W Teatrze Animacji w Poznaniu pisarka wyreżyserowała swoją sztukę „A niech to gęś kopnie”, która uznana została za najlepszy polski tekst teatralny dla dzieci. Artyści z Lwowa zaproszą z kolei małych widzów na widowisko „Koło Fortuny”.

Jak wspomnieliśmy, poza przedstawieniami konkursowymi warto wybrać się również na pobudzające wyobraźnię spektakle studentów szkół lalkarskich – „Calineczkę” i „Any-body”. W tym drugim zobaczymy, jak bogaty świat można wyczarować z ludzkiego ciała. Wśród wydarzeń towarzyszących znajdzie się również koncert „Piosenki do grania na nosie” w wykonaniu zespołu Teatru Pinokio z Łodzi, który odbędzie się na Rynku Nowomiejskim. Warto wspomnieć również o widowisku tanecznym „Uroda życia” w Międzynarodowym Centrum Spotkań Młodzieży i czytaniu dramatu „Nina i Paul” Thilo Refferta w ramach promowania współczesnej dramaturgii dla młodzieży. Festiwal otworzy oczywiście barwna parada baśniowych postaci ulicami starówki. **(maki)**



Grupa De Stilte z Holandii zaprezentuje taneczną wersję „Alicji w Krainie Czarów”

Dwie dworskie dekady

Forte Artus Festival to impreza skupiająca jak w SOCZEWCE wszystko to, co Centrum Kultury „Dwór Artusa” ma do zaoferowania swoim gościom na co dzień: koncerty, występy kabaretowe, spotkania i wystawy. Obchodząca 20-lecie instytucja zaprasza od 7 października do 22 listopada na cykl wydarzeń, w którym każdy znajdzie coś dla siebie.

- Spoglądam w kroniki i widzę, jak zmieniły się czasy – podsumowuje 20 lat działalności instytucji jej dyrektor **Marek Pijanowski**. – Zaczynaliśmy w erze analogowej, teraz weszliśmy w cyfrową. W 1995 r. internet raczkował, nie było możliwości sprzedaży biletów online, promowania się w mediach społecznościowych. Kiedy centrum powstawało, nie miało też w zasadzie konkurencji.

Na poprawę nastroju

Dlatego w ostatnich latach, oprócz nowoczesnych form docierania do publiczności, pracownicy centrum starali się stworzyć na tyle szeroką ofertę, by przyciągnąć maksymalnie zróżnicowanych odbiorców. Taki również będzie program Forte Artus Festiwalu.

Otworzy go koncert jubileuszowy, którego bohaterem będzie Artur Andrus. Ten niezwykle dziś popularny twórca kabaretowy i dziennikarz radiowy, którego płyty biją rekordy sprzedaży, w początkach działalności CK „Dwór Artusa” przyjeżdżał do Torunia z cyklem „Kabaretowa Scena Trójki”, prezentując najważniejszych twórców z tej dziedziny.

Jego występ nie będzie jedynym wydarzeniem podnoszącym nastrojów podczas festiwalu. 29 października na deskach Dworu Artusa zagości Teatr Improwizowany Klancyk z „Dziadami” – widowiskiem kabaretowym, które powstaje na żywo i w interakcji z odbiorcami.

Improwizacja i klasyka

Najwięcej oczywiście zaplanowano wydarzeń muzycznych. Ukłonem w stronę tradycji będą koncerty jazzowe. Obdarzona wyjątkowym głosem Aga Zaryan wielokrotnie gościła w Dworze Artusa. Tym razem 23 października usłyszymy ją w piosenkach z repertuaru znakomitej amerykańskiej artystki Niny Simone. „Narciarze” to z kolei tytuł programu Doroty Miśkiewicz i Kuby Badacha. Drugą po muzyce pasją artystów jest jazda na nartach, a wspólne wypadki w góry kończą się nie tylko susowaniem, ale i śpiewaniem, co doprowadziło do powstania repertuaru, który usłyszymy 6 listopada. Kolejną pierwszoplanową postacią polskiego jazzu, która zagości w Dworze Artusa 25 października, będzie Wojtek Mazolewski. Świetny basista wystąpi ze swoim kwintetem.

Nieco starszą publiczność zainteresuje zapewne 11 listopada koncert Grażyny Brodzińskiej oraz wieńczący 22 listopada festiwal występ nestorki polskiej piosenki Ireny Santor. W wykonaniu pierwszej z pań usłyszymy m.in. piosenki z lat międzywojennych oraz takie przeboje jak „Besame mucho” czy „Przetańczyć całą noc”. Które z ponad tysiąca nagranych przez siebie utworów wybierze na koncert Irena Santor – tego nie wiemy. Mamy nadzieję, że nie zabraknie słynnego „Tanga Milonga”.

Szacowne mury Dworu Artusa zapewne nie wytrzymałyby mocnych rockowych rytmów formacji Coma, dlatego jej lider – wokalista, autor testów i aktor Piotr Rogucki – wystąpi z solowym, akustycznym



materiałem. Niezależnie jednak od konfiguracji, w jakiej pojawia się na scenie, artysta jest wulkanem energii. Uwaga - to koncert na stojąco.

Nawiązaniem do jubileuszu placówki będzie występ Kayah. Świetna wokalistka poruszająca się w klimatach pop, soul, folk i jazz dokładnie 20 lat temu wydała swoją pierwszą autorską płytę „Kamień”. Właśnie piosenki z tego albumu usłyszymy podczas koncertu 5 listopada.

Z kolejnym muzycznym gościem festiwalu wiąże się anegdota.

- Rykarda Parasol występowała rok temu na Koncertach pod Gwiazdami – opowiada Marek Pijanowski. - Przez cały dzień padał deszcz, a kiedy wyszła na scenę, nagle się przejaśniło. Uznaliśmy, że nie bez przyczyny nosi takie nazwisko.

Ta amerykańska wokalistka, nazywana Nickiem Cavem w spódnicy, podbiła wtedy serca toruńskich słuchaczy, zatem na pewno chętnie spotkają się z nią po raz kolejny 15 listopada.

Zaproszenie do rozmowy

Ale Forte Artus Festiwal to także szereg ciekawych spotkań. Pierwszym gościem będzie 8 października aktorka Jowita Budnik, znana ze świetnych ról w „Placu Zbawiciela”, „Papuszy” i „Jeziorku”. Kilka dni później, 11 października, będzie okazja do zadania pytań popularnemu dziennikarzowi Tomaszowi Sianeckiemu, współprowadzącemu „Szkoło kontaktowe”, twórcy popularnego programu „Ciąg dalszy nastąpił”. Miłośnicy literatury nie mogą przegapić spotkania ze świetną pisarką Olgą Tokarczuk, która w rozmowie ze znaną krytyczką Justyną Sobolewską opowie o swojej wielkiej powieści „Księgi Jakubowe”. Jednym ze sztandarowych cykli Dworu Artusa jest Świat i Okolice, dlatego na Forte Artus Festiwalu nie może zabraknąć spotkania z podróżnikiem. Relację z karkołomnej samotnej wyprawy kajakiem przez Atlantyk zda publiczności Aleksander Doba. Wstęp na wszystkie spotkania jest bezpłatny.

Tradycją festiwalu jest też prezentacja wystawy najlepszej polskiej fotografii prasowej BZ WBK Press Photo. W tym roku ekspozycji towarzyszyć będą warsztaty prowadzone przez jurora konkursu Waldemara Kompatę. Chętni do wzięcia w nich udziału muszą się na nie zapisać wcześniej. **(mak)**

Marek? Ach to ty

■ **Któż nie pamięta takich przebojów, jak „Będziesz moją panią”, „Dni, których nie znamy” czy „Nie dokazuj”. Wspaniałe piosenki z repertuaru Marka Grechuty zabrzmia 21-22 października podczas 11. edycji Festiwalu Twórczości Niezapomnianych Artystów Polskich „Pejzaż bez Ciebie”.**

Początkowo organizowany w Bydgoszczy, od kilku lat obecny w Toruniu festiwal ma za zadanie przypominać największe postaci piosenki, których nie ma już z nami. Do tej pory wspomniano m.in. Czesława Niemena, Grzegorza Ciechowskiego, Annę Jantar, 2 plus 1 i Krzysztofa Klenczona. Ubiegłoroczna edycja poświęcona była twórczości Marka Jackowskiego. Tym razem przeniesiemy się do krainy łagodności i w nowych interpretacjach usłyszymy piosenki, których siłą jest zarówno melodyjność, jak i wspaniałe poetyckie teksty, wzięte nierzadko od największych: Mickiewicza, Tuwima, Gałczyńskiego.

Jak zawsze festiwal składać się będzie z części konkursowej, w której młodzi wokaliści będą próbowali zmierzyć się z repertuarem krakowskiego pieśniarza oraz koncertu galowego z udziałem gwiazd. Konkurs odbędzie się 21 października o godz. 16.00 w siedzibie Impresaryjnego Teatru Muzycznego. Na przesłuchania wstęp jest wolny. Każdy uczestnik będzie miał do zaśpiewania po dwie piosenki. Następnego dnia o godz. 19.00 podczas gali w Auli UMK wielkie przeboje artyści zinterpretują artyści wywodzący się z różnych muzycznych środowisk: Kasia Kowalska, Anita Lipnicka, Grażyna Łobaszewska, Anna Wyszko, Krzysztof Cugowski, Grzegorz Hyży, Janusz Panasewicz, Andrzej Sikorowski oraz finalista „The Voice of Poland” Aro Klusowski. Ten koncert jest biletowany. Jego retransmisja odbędzie się na początku listopada w TVP1.

Kariera Marka Grechuty rozpoczęła się od zajęcia II miejsca na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie w 1967 r. W kolejnych latach zdobył laury w Opolu. Dwie pierwsze płyty nagrał z zespołem Anawa, dwie kolejne z grupą WIEM. Przez wiele lat współpracował z Janem Kantym Pawluśkiewiczem i Piwnicą pod Baranami. Zapewne mniej osób wie, że jest także autorem muzyki teatralnej. Nagrał w sumie trzynaście płyt, ostatnią w 2003 r., zaś przebojów, które na trwałe weszły do historii polskiej muzyki rozrywkowej, nie sposób zliczyć.

Festiwalowa okazja do przypomnienia sobie tych wspaniałych utworów może w nas wzbudzić tylko jedną wątpliwość co do naszego do nich stosunku: „czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie?”. (maki)



Muzyka przemysłu

■ **Postindustrialna przestrzeń dawnych toruńskich zakładów Elana, dźwięki maszyn, światła oraz artyści, którzy w swojej twórczości nie boją się eksperymentu – tak będzie wyglądać spektakl dźwiękowy „Bunt maszyn”, najważniejszy element nowego festiwalu Transgresje. Cykl wydarzeń będzie miał miejsce 8-11 października.**

W psychologii człowiek transgresyjny to jednostka wielowymiarowa, posiadająca zdolność przekraczania granic. Właśnie takich wymykających się schematom artystów z Polski i zagranicy gościć będzie festiwal Transgresje. Ale przekraczanie granic wiąże się również z formą imprezy.

- Pomysł zrodził się z potrzeby stworzenia nowej formy ukazywania muzyki – stwierdza **Przemek Wyciechowski**, dyrektor artystyczny festiwalu.

Na potrzeby spektaklu w dawnym Apatorze organizatorzy nagrali dźwięki maszyn, które przestali zaproszonym do przedsięwzięcia artystom, wywodzącym się z bardzo różnych nurtów muzycznych. Specjalnie na tę okazję stworzą oni nowe kompozycje. Zaprezentują je w przestrzeniach dawnej Elany, podczas złożonego z dziewięciu aktów spektaklu. Publiczność będzie się przemieszczać wzdłuż linii produkcyjnej.

- W przeszłości Toruń był miastem w dużym stopniu industrialnym, po czym dziś prawie nie ma śladu – mówi kurator programowy **Rafał Iwański**. - Zniknął Merinotex, Polchem, Elana, a Apator jest wywieziony poza Toruń. My do tej przeszłości nawiązujemy, wchodząc na chwilę z muzyką i światłem do opustoszałych fabrycznych hal.



W spektaklu „Bunt maszyn” wezmą udział: Zamiłska (okrzyknięta największą nadzieją polskiej elektroniki), Marcin Masecki (wirtuoz fortepianu, twórczo podchodzący do muzyki klasycznej), Z'EV (USA, w latach 70. jeden z pionierów muzyki industrialnej), Mazzoll (wirtuoz klarnetu basowego, współtwórca yassu), HATI (duet używający instrumentów etnicznych i obiektów z recyklingu), Steve Nash (dj i klasycznie wykształcony pianista, autor projektu „Steve Nash & Turntable Orchestra”), Pure (Austria, twórca abstrakcyjnej muzyki elektronicznej i weteran techno), kiRk (improvizatorzy poruszający się na styku brzmień elektronicznych i akustycznych), Wilhelm Bras (budowniczy elektronicznych instrumentów analogowych i reformator techno) oraz Pchetki (twórcy gatunku hop-siup, inspirowany się folklorem, łączący brzmienia elektroniczne i akustyczne). Scenografię do całości stanowić będą wizualizacje.

Od czwartku do niedzieli będzie można natknąć się na instalacje dźwiękowe na starówce oraz podróżując jedną z linii tramwajowych, a także w Centrum Sztuki Współczesnej. W piątek w CSW odbędą się koncerty artystów nawiązujących do ruchu kulturowego industrial. Wystąpią Throbbing Waffle i Lautbild. W niedzielę, także w CSW, zaplanowano spotkania i wykłady mistrzowskie Jerzego Mazzolla, Pawła Kulczyńskiego i Petera Votavy oraz targi płytowe. Będzie również polska premiera filmu dokumentalnego o Z'EV-ie. Ważnym festiwalowym miejscem będzie też Klub NRD. Wystąpią tam w kolejne wieczory: L.U.C., Zamiłska, Michał Margański z radiowej Trójki oraz na zakończenie Łona & Webber.

Organizatorzy mają plany, by festiwal organizowany był również w kolejnych latach. (maki)

Podróż do kolorów

■ Choć w nazwie wymieniono tylko dwa kolory, prace przysyłane na to biennale mienia się feerią barw. 16 października w Galerii i Ośrodku Plastycznej Twórczości Dziecka zostanie otwarta wystawa prezentująca plon Międzynarodowego Konkursu Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży „ZAWSZE zielono, zawsze niebiesko”.

Na tegoroczną edycję tego największego konkursu w Polsce nadeszło 20 915 prac z 54 krajów. Międzynarodowe jury do wystawy wybrało 1 267 prac z 52 państw. Po raz pierwszy nadesłano dziecięce dzieła z tak odległych zakątków, jak Brunei i Singapur. Nowością jest także obudowanie konkursu cyklem warsztatów, które odbyły się w różnych miejscowościach naszego województwa.

Oczywiście nazwa konkursu wiąże się z jego ekologicznym przesłaniem, ale organizatorzy chcą również potraktować ją szerzej, zwracając uwagę na konieczność zadbania o wizualną warstwę naszego otoczenia, gdyż ona w znaczący sposób wpływa na kształtowanie wrażliwości estetycznej. Tematem przewodnim tegorocznej edycji była „Podróż”, również rozumiana bardzo szeroko.

- Kiedy czytamy książkę, oglądamy spektakl czy film, też podróżujemy, tylko w wyobraźni – opowiada dyrektor galerii **Dariusz Delik**.
- Właściwie podróżą jest całe nasze życie. Gdzieś zmierzamy. I to nie dotyczy tylko ludzi. Podróżują zwierzęta, rośliny, prądy oceaniczne, fronty atmosferyczne. Wszystko bez przerwy jest w ruchu.



Praca Zofii Kwiatkowskiej, lat 5 z Torunia

Tak szeroko pojęty temat sprawił, że przekrój tematyczny prac był ogromny. Oprócz klasycznych obrazków z podróży, ukazujących różne sposoby przemieszczania się, ikoniczne miejsca, a także krajobrazy, rośliny i zwierzęta, były obrazki pokazujące życie codzienne, szkołę, tradycje albo podróże wewnętrzne, do świata wyobraźni. Brak ograniczeń formalnych spowodował, że na konkurs nadeszły prace o bardzo różnorodnym charakterze. Najwięcej oczywiście jest rysunków i malarstwa. Nie brakowało grafik, kolaży, a nawet form przestrzennych.

- Czasami trzeba było zgadywać, co to za technika, bo pomysłowość dzieci i młodzieży, ale też ich nauczycieli nie zna granic – relacjonuje **Dariusz Delik**.

Takie bogactwo nie ułatwiało pracy jurorom. Ostatecznie jednak przyznali oni szereg nagród indywidualnych i za kolekcje prac. Wręczone one zostaną w dniu otwarcia wystawy podczas uroczystości w Młodzieżowym Domu Kultury. Wśród nagrodzonych znaleźli się Czesi z Zakładnej Umeleckej Školy, znani ze świetnej edukacji plastycznej. Organizatorzy zwrócili również uwagę na wspaniałą kolekcję prac z Hong-Kongu. Warto wspomnieć, że jedną z najmłodszych laureatek konkursu jest 5-letnia Zosia Kwiatkowska z Torunia, uczęszczająca na zajęcia do galerii.

Podróż do najdalszych zakątków świata, ale przede wszystkim do nieskrępowanej dziecięcej wyobraźni odbywać będzie można do 1 grudnia w salach przy Rynku Nowomiejskim oraz w filii galerii na ul. Kościuszki. **(młk)**

Fanatycy niespełnienia

■ Opowieścią o niebezpieczeństwach, jakie niesie każda ślepa wiara, będą „Bramy raj”, spektakl na podstawie opowiadania Jerzego Andrzejewskiego. W Teatrze im. Wilama Horzycy przygotowuje go **Krzysztof Rekowski**. Premiera 17 października.

Reżyser znany jest w Toruniu z prapremierowej inscenizacji „Witaj, Dora” Lukasa Bärfussa. Tym razem sięgnął po epicką historię przenoszącą nas do XIII wieku i opowiadającą o krucjacie dziecięcej. Oczywiście, opisując zdarzenia z odległej przeszłości, autor „Bram raj” stworzył historię uniwersalną, w której przejrzeć się może także współczesny odbiorca.

- Andrzejewski zastanawia się nad powodami, dla których ludzie potrzebują organizowania się wokół jakiejś idei – stwierdza **Krzysztof Rekowski**. - Pokazuje, że ta potrzeba może doprowadzić do odrzucenia tego, co rozsądne, do podjęcia irracjonalnych wyborów i szalonych decyzji.

Reżyser nie chce, by jego spektakl interpretowano jako krytykę konkretnego wyznania czy typu religijności. Chodzi mu raczej o pokazanie, że każda idea może prowadzić do fanatyzmu i że niebezpieczeństwo poddania się radykalnym nastrojom drzemie w każdym z nas.

- U Andrzejewskiego wszystko zaczyna się niewinnie: od miłości, od rozczarowania odrzuceniem, od samotności i dostrzeżenia w sobie potrzeb, których nie sposób zaspokoić – opowiada reżyser. - Kiedy próbujemy za wszelką cenę osiągnąć spełnienie, możemy bardzo łatwo ulec manipulacji. Być może tylko świadomość, że są w nas te rejony niespełnienia, może nas jakoś uchronić.

Powieść Andrzejewskiego ma formę następujących po sobie spowiedzi poszczególnych uczestników krucjaty. Aby charakter tej prozy dostosować do scenicznej formy, reżyser postanowił pokazać losy bohaterów w trzech planach: fragmentów spowiedzi, odgrywanych wspomnień,



Gustave Doré „Krucjata dziecięca”

a także wizualizacji światów wewnętrznych postaci dramatu. Twórcy będą chcieli także przełożyć na język teatru fakt, że utwór Andrzejewskiego składa się zaledwie z dwóch zdań.

- Chcielibyśmy osiągnąć transową ciągłość, żeby widz nie miał poczucia dzielenia tej historii na sceny czy na sekwencje. Próbujemy stworzyć strumień, w który wraz z bohaterami się wchodzi – wyjaśnia **Krzysztof Rekowski**.

Opowieść z czasów średniowiecza zyska współczesną estetykę dzięki projekcjom autorstwa Emilii Sadowskiej i scenografii Jana Kozikowskiego. W przedstawieniu zobaczymy Julię Sobiesiak, Mirosławę Sobik, Macieja Raniszewskiego, Arkadiusza Walesiaka, Tomasza Mycana oraz nowego aktora w zespole teatru – Bartosza Woźnego. **(młk)**

Budowle w pigułce

■ Kolekcję 25 makiet najciekawszych budynków powstałych po upadku komunizmu można zobaczyć na wystawie „Przełom / Architektura w Polsce po 1989 roku”. Ekspozycja czynna będzie do 22 listopada w Centrum Sztuki Współczesnej.

Zbiór powstał dla uczczenia 20-lecia magazynu „Architektura-Murator” poświęconego polskiej architekturze współczesnej. Następnie przekazany został do Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

- To unikatowe wydarzenie, że do kolekcji muzeum sztuki trafia architektura w postaci makiet – stwierdza kuratorka toruńskiej wystawy **Marta Kołacz**. - Pokazuje to zmiany w myśleniu o roli architektury w kulturze.

Upadek żelaznej kurtyny spowodował gwałtowne przemiany w wielu dziedzinach, także w architekturze. Pojawiły się nowe możliwości, nastąpiła zmiana planowaniu miejskiej przestrzeni, nawiązywały się międzynarodowe kontakty. Wyselekcjonowanie 25 najciekawszych polskich obiektów ostatniego ćwierćwiecza nie było łatwym zadaniem.

- Nie chodziło nam tylko o wybranie budynków-ikon – podkreśla współautor koncepcji kolekcji **Tomasz Fudala**. – Są tu bardzo różne

realizacje, m.in. obiekty kultury, budynki stanowiące nowy typ architektury mieszkaniowej, a także założenia krajobrazowe.

Na wystawie znajdziemy m.in. makietę Filharmonii Szczecińskiej, która otrzymała najważniejszą europejską Nagrodę Miesa van der Rohe, Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, Muzeum Kantora w Krakowie i stadionu PGE Arena w Gdańsku. Znajdziemy tu kilka dzieł znakomitych polskich projektantów, choćby Stefana Kuryłowicza (biurowiec Nautilus, dom handlowy VitkAc) i Roberta Koniecznego (Dom Atrialny, Dom Bezpieczny).

- Architektura zawsze była międzynarodowa. Dla niej nie istnieją granice. Polscy architekci także wygrywają konkursy za granicą – podkreśla **Tomasz Fudala**.

Kolekcja właśnie wzbogaciła się o toruński akcent: makietę Centrum Kulturalno-Kongresowego Jordanki, które w grudniu otworzy swoje podwoje.

- Czuję się zaszczycony zaproszeniem, bo choć Polska nie jest moim krajem ojczystym, dzięki udziałowi w wystawie mogłem się stać częścią waszej 25-letniej demokracji – mówi **Fernando Menis**, autor projektu centrum.

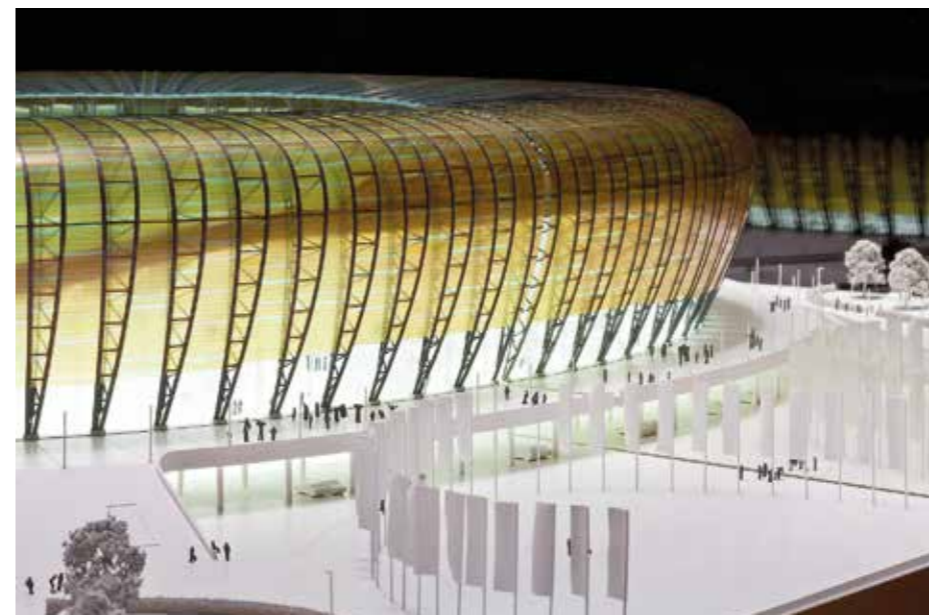
- W Toruniu czekaliśmy na architekturę, która mogłaby nas zaskoczyć, być kontrpunktem dla gotyckiej starówki. Ona się w końcu pojawia i jest doceniona także poza granicami miasta i kraju – dodaje **Marta Kołacz**.

Pomysłodawcy chcieliby, by kolekcja stopniowo się rozszerzała. Mają też nadzieję na sprowokowanie dyskusji na temat architektury współczesnej w Polsce.

- Architektura zmienia się na naszych oczach – opowiada **Tomasz Fudala**. – Coraz częściej w naszym kraju widać dbałość o kształtowanie przyjaznego miasta, otwartej przestrzeni, która nie wprowadza podziałów społecznych. Jest to więc architektura niegrodzona, nie ekskluzywna. Ważnym aspektem jest też poprawienie krajobrazu i poziomu mieszkalnictwa.

Warto podkreślić, że toruńska wystawa to pierwsza prezentacja kolekcji poza Warszawą. Towarzyszyć jej będą spotkania poświęcone architekturze, spacer po toruńskich realizacjach ostatniego ćwierćwiecza i warsztaty dla najmłodszych.

- Wystawa pokazuje nowoczesną Polskę w pigułce, jej architektoniczny wizerunek skomasowany na kilkuset metrach kwadratowych – puentuje rzeczniczka prasowa CSW **Katarzyna Toczko**. (maki)



Piaf znaczy Paryż

Kiedy myślimy „Paryż”, od razu w głowie brzmi nam jej głos i wyśpiewywane przez nią melodie. 19 grudnia minie 100. rocznica urodzin największej gwiazdy piosenki francuskiej Edith Piaf. 8 października w Auli UMK pokazany zostanie spektakl muzyczny poświęcony zmarłej w 1967 r. wybitnej pieśniarce. Widowisko „Piaf! The Show” będzie okazją do posłuchania największych przebojów artystki, takich jak „La vie en rose”, „La Foule”, „Paris”, „L'Accordéoniste”, ale też przypomnienia sobie najważniejszych faktów z jej biografii. Nieśmiertelne piosenki zaśpiewa młoda, niezwykle uzdolniona wokalistka Anne Carrere, o której przyjaciółka Piaf z młodości Germaine Ricord powiedziała, że „jej głos i osobowość to wcielenie Edith Piaf z najlepszych lat kariery.” Artystce towarzyszyć będzie czteroosobowy zespół muzyków. Ważnym uzupełnieniem spektaklu będą projekcje niepublikowanych zdjęć Piaf. (maki)

Republika fanów

■ Nakładem wydawnictwa Muza ukazała się niedawno książka „My lunatycy. Rzecz o Republice” autorstwa dwojga torunian – ANNY SZTUCZKI i KRZYSZTOFA JANISZEWSKIEGO, od lat 80. XX w. wiernych fanów wywodzącego się z naszego miasta zespołu. Na publikację składa się kilkadziesiąt rozmów z przyjaciółmi, rodziną, kolegami ze środowiska muzycznego oraz fanami Republiki i zmarłego w 2001 r. Grzegorza Ciechowskiego

■ A.S.: Nie bez znaczenia dla naszej fascynacji było to, że Republika to zespół z Torunia. Kiedy pojawiła się pierwsza płyta, zaczęliśmy z koleżankami chodzić na próby, potem kombinowałyśmy z założeniem fan-klubu. Każdą wolną chwilę spędzało się przed Od Nową, najpierw pod okienkiem, a potem mogłyśmy wchodzić do środka. Tam spotykało się innych fanów, którzy przyjeżdżali z różnych miast. Nawiązywaliśmy znajomości, pisaliśmy do siebie listy. W wieku 13 lat zdarzało mi się pilnować 3-letniego Maksa, syna Zbyszka Krzywańskiego.

■ K.J.: Ja miałem to szczęście, że mieszkałem blisko Grzegorza Ciechowskiego. Z okien mojej podstawówki mogłem go często zobaczyć, jak szedł ulicą: zwykajnego człowieka, a nie gwiazdę rocka. Wtedy to był szok, że ktoś z Torunia jest taki sławny. Właśnie to opisujemy w książce.

■ Ale od wystawiania pod Od Nową do pilnowania dzieci Zbyszka Krzywańskiego jest chyba długa droga.

■ A.S.: Właśnie nie. „Krzywy” teraz przyznaje, że zachowali się z Ewą nieodpowiedzialnie, bo przecież nie znaliśmy się aż tak dobrze. Ale oni byli wtedy młodzi i inaczej na to patrzyli. To były też inne czasy, nie było tylu niebezpieczeństw. Nieraz brałam Maksa do siebie na cały dzień. Dostawał obiad u mojej mamy, bo ona bardzo lubiła dzieci. Czasem siedziałam z Maksem w piaskownicy i wtedy Zbyszek mógł nas widzieć z okna.

■ To chyba świadczy też o stosunku muzyków do swoich fanów.

■ A.S.: Ufali nam. Do tej pory przyjaźnimy się z Zbyszkiem.

■ K.J.: Dzisiaj jesteśmy kolegami, spotykamy się na kawie. Wtedy to było coś niesamowitego, że mamy kontakt z gwiazdą pierwszego formatu. Czuliśmy się wyróżnieni, że jesteśmy fanami Republiki, bo to było coś elitarnego. Pamiętam, jak byłem na spotkaniu fan-klubu Moje Modły i pojawił się na nim cały zespół. Nie traktowali nas jak 13-letnich gówniarzy, tylko podchodzili do nas z szacunkiem.



Krzysztof Janiszewski: Republika wryła się w moją świadomość i w moje życie. Pomimo zawirowań, różnych tendencji w muzyce, Republika przetrwała. Była i jest. I choć teraz mamy nie czternaście a czterdzieści cztery lata, nadal jest to ważna część naszego życia.

■ Wydaje się więc, że ta książka jest po prostu kolejnym etapem Waszej relacji z zespołem.

■ K.J.: Ona w naszych umysłach pojawiała się dawno, ale nie było możliwości ani czasu, żeby się za to zabrać.

■ A.S.: Ale jak już się z Krzykiem dogadaliśmy, wzajemnie się mobilizowaliśmy.

■ K.J.: Podzieliłiśmy się obowiązkami. Anka zrobiła świetną robotę ze zdjęciami. Ja głównie redagowałem teksty. Były kryzysy, ale na szczęście nasi rozmówcy pytali nas o książkę i w ten sposób nas dopinguwali. Głupio było powiedzieć, że to odłożyliśmy. Jeździliśmy m.in. do fanów z Trójmiasta, Warszawy, Tczewa, Golubia-Dobrzynia. Kiedy znaleźliśmy wydawcę, to już nie było dyskusji, trzeba było to skończyć.

■ Jak to się stało, że właśnie wydawnictwo Muza zainteresowało się tym materiałem?

■ A.S.: Krzysiek znalazł dziesięć potencjalnych wydawnictw, ja przygotowałam ofertę i za dwa dni Muza odezwała się jako pierwsza.

■ K.J.: Obawialiśmy się, czy rozmowy doprowadzą do podpisania umowy. Jesteśmy przecież amatorami. A oni byli tak zainteresowani, że prosili, żebyśmy nie rozmawiali już z żadnym innym wydawnictwem.

■ A.S.: Teraz zaczęły się pojawiać recenzje, książka świetnie się sprzedaje.

■ K.J.: Znajomi z różnych miejsc przesyłają nam zdjęcia książki stojącej na ich półkach albo w witrynach księgarskich, np. na ul. Świętokrzyskiej w Warszawie. Aż przechodzą ciarki. Nie ukrywajmy, że chodziło nam o to, żeby ta książka miała jak największy zasięg. Bo tak naprawdę to jest pamiętnik fanów Republiki.

■ Od razu mieliście pomysł, żeby książka miała formę wywiadów?

■ A.S.: Na początku planowaliśmy stworzyć biografię, ale żeby to zrobić, musielibyśmy wymazać pięć lat z życia prywatnego i zbierać materiały. Uznaliśmy, że nie damy rady.

■ K.J.: Na formę wywiadów naprowadził nas Zbyszek Krzywański. Stwierdził, że skoro jesteśmy fanami, to dlaczego nie napisać książki oczyma fanów. Takiego wydawnictwa jeszcze w Polsce nie było. Zwykle takie książki piszą albo dziennikarze, albo ludzie z branży muzycznej. Formę wywiadu uznaliśmy za najbardziej szczerą i komunikatywną, pozwalającą spojrzeć na Republikę z różnych perspektyw.

■ Jest coś wspólnego w tych republikańskich wspomnieniach?

■ K.J.: Na pewno koncerty z lat 80. Bardzo często pojawiała się też we wspomnieniach lista przebojów radiowej Trójki. Większość rozmówców twierdzi, że właśnie dzięki Trójce Republika zaistniała w ich świadomości. 12-13-letni fani mieszkający w małych miasteczkach nie mogli po prostu pojechać na koncert. Często wspomniano też trasę zespołu z UK Subs. Oczywiście rozmówcy wspominają również kolejne płyty, ale większość podkreśla, że „Nowe sytuacje” to był krążek, który z miejsca ich powalił. Często wspomniana jest też płyta „Siódma pieczęć” jako bardzo silna literacko, choć odmienna stylistycznie od pozostałych.

■ Najwięcej wspomnień dotyczy chyba rzeczywiście początków Republiki.

▪ A.S.: Może wynika to z tego, że wtedy zespół był dla nas najważniejszy. Była tylko szkoła i Republika. Potem – wiadomo: studia, praca, dzieci i już nie było na to czasu, więc Republika musiała zostać w tle.

▪ K.J.: Zaakcentowanie lat 80. było naszą intencją. Jolanta Muchlińska (pierwsza żona Grzegorza Ciechowskiego – przyp. red.), której dedykujemy tę książkę, powiedziała: „To jest taka nasza książka”. Chcieliśmy pokazać, jak powstawała scena toruńska w starej Od Nowie w Dworze Artusa, jakie było jej znaczenie w Polsce, jaką ważną osobą był Waldemar Rudziecki, ówczesny szef Od Nowy. On stworzył tę scenę, był jej ojcem chrzestnym. Jest to więc też książka o Toruniu. Chcieliśmy choć w niewielkim stopniu pokazać kolebkę, w której powstały takie zespoły jak Rejestracja, Bikini, SS 20, Nowomowa, Kobranocka. A jednocześnie był to mroczny czas, okres stanu wojennego i tuż po. Wszystko działo się w centrum miasta, gdzie odbywały się rozruchy, ZOMO pałowało ludzi. I w tym oku cyklonu jednocześnie panowała nieskrępowana wolność. To była sztuka – wytworzyć sobie wyspę niezależności w siermiężnym komunizmie.

▪ Padło nazwisko Jolanty Muchlińskiej. W tej książce wypowiadają się znajomi, rodzina, m.in. Weronika, córka Grzegorza. Nie wypowiadają się żony Grzegorza. Celowo?

▪ A.S.: Celowo. Jola Muchlińska nigdy się nie wypowiada. Ona nas wspierała, dała zdjęcia, ale ma założenie, że nie udziela wywiadów. Jest za to dobrym duchem naszego przedsięwzięcia.

▪ K.J.: Ona bardzo nam kibicowała, dawała namiary na osoby, z którymi warto porozmawiać. Rzeczywiście świadomie nie zaprosiliśmy żon Grzegorza, gdyż szanujemy ich aktualne życie i nie chcieliśmy w to życie ingerować, zwłaszcza że sytuacje bywały bardzo trudne. Nie chcieliśmy naruszać ich świętego spokoju. Niech on trwa.

▪ A.S.: To jest książka pozytywna i nie chcemy wchodzić w żadne celebryckie klimaty.

▪ Ale nie unikacie też tematów trudnych z biografii zespołu.

▪ A.S.: Bo nie chcemy stawiać pomników. Jest o pomidorach w Jarocinie, o kłótni i rozpadzie.

▪ K.J.: Niektórzy obawiali się, że ta książka będzie cukierkowa.

▪ A.S.: Gdyby powstawała 20-30 lat temu, może by tak było, ale teraz mamy już pewien dystans do zespołu i tamtych czasów.

▪ K.J.: Potrafimy ocenić, jak było, dlaczego w 1986 r. doszło do rozpadu zespołu.



Grzegorz Ciechowski i Anna Sztuczka, lata 80.

▪ A.S.: To był wtedy dla nas koniec świata. Szłam od „Krzywego” i całą drogę ryczałam.

▪ Które z tych kilkudziesięciu spotkań, które odbyliście podczas tworzenia książki, było dla Was najbardziej poruszające?

▪ A.S.: Na pewno rozmowa ze Zbigniewem Ostrowskim (obecnie wicemarszałek województwa, wówczas dziennikarz i przyjaciel G.C. – przyp. red.), Maxem i wypowiedź Weroniki. Zbyszek dał nam listy z Trójki, które otrzymał po wyemitowaniu swojego reportażu kreowanego „Odłot” z udziałem Ciechowskiego. Opowiadała niezwykle szczerze o znajomości z Grzegorzem, rozmawialiśmy bardzo długo. Z kolei z Maxem, najbliższym przyjacielem Grzegorza, rozmowa odbywała się w wesołej atmosferze. Weronika napisała nam swoje wspomnienia, nie ma to formy wywiadu. Kiedy przesała nam tekst, płakałam czytając go. Ona i Agnieszka Wędrowska (szwagierka G.C. – przyp. red.) przytaczają takie ludzkie, pozaartystyczne zdżżenia, które pozwalają poznać domowe oblicze Grzegorza.

▪ K.J.: Są tam opisy, jak Grzegorz reagował na popularność, że był nieśmiały i dlatego starał się chodzić w miejsca, gdzie nie było

tłumów. Jest to więc trochę inny portret artysty. Dla mnie poruszające są też wspomnienia związane ze śmiercią Grzegorza. Wszyscy przeżyli to bardzo intensywnie. Ta wiadomość dopadała ludzi w różnych okolicznościach: na zakupach czy podczas ścinania choinki na święta. Kobra opowiadała, że jechał samochodem i mało nie wjechał w słup. Podczas czytania tych wypowiedzi przechodzą ciarki.

▪ Dziś też młodzież ma swoich idoli, ale chyba takiego szaleństwa, jakie miało miejsce w latach 80., kiedy Republika grała koncerty w Od Nowie, nikt w Polsce nie powtórzył.

▪ A.S.: Wtedy nie było tylu zespołów, co dziś. Dostęp do muzyki i plakatów był znacznie trudniejszy. Trzeba było wstać wcześniej rano w sobotę i stanąć w kolejce do kiosku, np. po „Zarzewie” z plakatem zespołu. Nie było internetu, więc nic nie można było ściągnąć. Jak coś się z trudem zdobywało, chyba doceniło się to bardziej. Teraz ludzie mają wszystko na wyciągnięcie ręki.

▪ K.J.: Teraz artysta jest znacznie bliżej odbiorców. Można się z nim komunikować przez media społecznościowe, piszą o nim plotkarskie portale, odziera się go z tajemnicy. A kiedy ja poszedłam do domu Grzegorza po autograf, to było paraliżujące uczucie, ale jest to też wspomnienie, które zostanie ze mną na całe życie. Być może przez to, że artyści są dziś na wyciągnięcie ręki, ci idole tak szybko przepadają. Stają się trochę jak fast-food.

▪ Ta książka to nie tylko wywiady, ale także niezwykle bogaty materiał graficzny, zawierający zdjęcia i dokumenty. W wielu miejscach są one podpisane: „z archiwum Anny Sztuczki”. Jak wygląda to Twoje archiwum?

▪ A.S.: To jest mnóstwo zeszytów z wycinkami z gazet. Zbierałam wszystko. Fani z innych miast przysyłali mi to, co ukazywało się w ich lokalnej prasie. Wymienialiśmy się materiałami, kliszami. Mam wielką ilość



KONKURS

Dla Czytelników mamy wraz z Książnicą Kopernikańską od wydawnictwa Muza egzemplarz książki „My Lunatycy...”. Aby ją otrzymać, należy poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

Z jakiej płyty Republiki pochodzi piosenka „My lunatycy”?

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 20 października na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych głosów wylosujemy zwycięski. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Wydana w 1992 r. debiutancka powieść Donny Tartt to „Tajemna historia”. Nagroda trafia do Pani Laręsy Chudzik.

zdjęć. Jest tego cała szafa. Chodziłam też na próby i nagrywałam je na magnetofon, który stał w reklamówce pod krzesłem.

▪ K.J.: Tak się rozdziło piractwo. (Śmiech)

▪ A.S.: Mam na przykład nagranie z próby, na której powstawał „Obcy astronom”. Od pierwszego dźwięku. To wszystko trzeba kiedyś zgrać, bo jest na taśmach. Na razie przegrałam VHS-y, ale też było ciężko, bo zrywały się ze starości. Oczywiście w książce nie zmieściło się wszystko, co chcieliśmy umieścić, a i tak mamy 570 stron.

▪ Jaki Republika miała wpływ na Wasze życie?

▪ A.S.: Kiedy miałam trzynaście lat, biegłam do Grzegorza, żeby wyjść z nim na spacer z psem. On mi mówił, jakie książki czytać, jakiej muzyki słuchać, jakie filmy oglądać. W wieku 13 lat przeczytałam wszystko Becketta, Orwella, nic z tego oczywiście nie rozumiejąc i z trudem te książki zdobywając. „1984” Orwella przepiszywałyśmy z koleżankami ręcznie. Później oczywiście przeczytałam to wszystko jeszcze raz, już świadomie. „Krzywyy” śmiał się niedawno, że fani Republiki byli preintelektualizowani.

▪ K.J.: Mnie Republika nauczyła szeroko pojętej kultury. Zmusiła mnie do poważnego traktowania tekstu, metafory, do szukania słów w słowniku. W „My, lunatycy” jest tekst: „sommambuliczni połykamy karmy”. Zaczęłam szukać, kim jest somnambulik. Od słów do zdań, od zdań do większego tekstu i tak Republika nauczyła mnie czytać wiersze, także erotyki. Niekiedy te teksty pomagały mi przeżyć. Swego czasu miałem, jak każdy, zawirowania miłosne i właśnie wtedy pojawiła się płyta „Siódma pieczęć” i utwór „Prośba do następcy”. Kiedy go wysłuchałem, postanowiłem iść śladem Grzegorza - opuścić, powiedzieć: „Proszę, byś ją kochał”. Dlatego, jakkolwiek patetycznie by to zabrzmiało, twórczość Republiki to w pewnym sensie dla mnie księża życia.

Rozmawiała
Magdalena Kujawa

Anna Sztuczka – w latach 80. prowadziła fanklub Republiki Moje Modły. Współorganizowała koncerty związane z Republiką w Toruniu oraz wystawy w Tczewie. Jest menadżerką zespołów Rejestracja, Cela Nr 3 i Half Light.

Krzysztof Janiszewski – wokalista toruńskiego zespołu Half Light. W 2011 r. nagrał ze swoją formacją album „Nowe orientacje” z nowymi aranżacjami piosenek z płyty „Nowe sytuacje” Republiki.



■ Koncerty, warsztaty, pokazy i spektakle poświęcone smakołykowi, który stał się symbolem naszego miasta, złożyły się na Święto Toruńskiego Piernika. Mimo kapryśnej pogody torunianie chętnie uczestniczyli w licznych imprezach przypominających tradycję wypieku korzenno-miodowego ciastka.

Fot. Lech Kamiński



■ „Co ma wartość? Czy wszystko da się kupić za pieniądze?” – tak brzmiało hasło przewodnie Międzynarodowego Festiwalu Sztuki na Bilbordach „Art Moves”. Prace artystów z różnych zakątków świata można oglądać na niektórych przystankach komunikacji miejskiej, a nagrodzone w konkursie rozstawiono na pl. Rapackiego. Kto ich jeszcze nie widział, może to uczynić do 7 października.

Fot. Magdalena Kujawa



■ „Toruń wieczorny, Toruń nocny” to tytuł wystawy, jaką zorganizowano na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego z okazji 5-lecia Toruńskich Spacerów Fotograficznych. Grupa pasjonatów - profesjonalistów i amatorów - spotyka się raz w miesiącu, by uwiecznić w kadrach różne zakątki miasta. Jubileuszowa wystawa pozwalała na nowo odkryć uroki zdawałoby się tak dobrze nam znanej starówki.

Fot. Magdalena Kujawa



■ Na tej wystawie można m.in. wykonać wirtualną sekcję zwłok, zmierzyć czas, w jakim przemieszcza się dźwięk i namalować obraz światłem. W Centrum Nowoczesności „Młyn Wiedzy” otwarto nową, interdyscyplinarną wystawę stałą „Idee”. Ekspozycję podzielono na cztery strefy: sztuki i piękna, komunikacji, życia oraz konstruktora, jednak tematy poszczególnych segmentów wzajemnie się przenikają i uzupełniają.

Fot. Adam Zakrzewski



■ Rycerze Jedi opanowali na trzy dni Toruń. W ramach StarForce, zlotu miłośników „Gwiezdnych wojen” odbyły się m.in. wystawy w CSW i koncert Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej z muzyką z filmów, a ulicami starówki przeszła parada postaci z gwiazdnej sagi. Moc była z nami!

Fot. Lech Kamiński



■ Jeśli kobieta stawia warunek, że odda serce temu, kto zdobędzie dla niej królestwo, prawdziwy mężczyzna nie ma innego wyjścia, jak ruszyć w drogę, nawet, jeśli ceną będzie oddanie się na jakiś czas w niewolę okrutnej królowej. Taką przewrotną historię miłosną opowiada „Panna Tutli Putli” na podstawie Witkacego, najnowszy spektakl Impresaryjnego Teatru Muzycznego. Dodajmy, że tę odnalezioną po latach sztukę Witkacy miał napisać specjalnie dla Teatru Miejskiego w Toruniu.

Fot. Magdalena Kujawa

Rabin - prekursor

■ **Dzieje Torunia to nie tylko historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Ważną, choć wcale nie liczną grupę mieszkańców naszego miasta stanowili w przeszłości Żydzi, z których najbardziej znaną postacią był rabin Zwi Hirsch Kalischer.**

Przez bardzo długi czas Toruń nie był miejscem przyjaznym dla Żydów. Zakaz ich osiedlania się w mieście, wprowadzony jeszcze przez Krzyżaków, obowiązywał w zasadzie do końca XVIII w. i był mocno popierany przez tutejszych kupców i rzemieślników, którzy obawiali się konkurencji ze strony żydowskich handlarzy. Pozwalano im jednak przybywać na toruńskie jarmarki, a nawet czasem przymykano oczy, gdy pojedyncze rodziny pozostawały w mieście na dłuższy czas. Dopiero od początku XIX w. liczba Żydów w Toruniu zaczęła rosnąć, głównie za sprawą migracji rozpoczętej w czasach Księstwa Warszawskiego oraz dzięki stopniowej likwidacji ograniczeń prawnych, która doprowadziła do zrównania praw Żydów i chrześcijan w Prusach w 1847 r.

Jednym z Żydów przybyłych do Torunia na początku XIX w. był Zwi Hirsch Kalischer (1795-1874). Po zdobyciu talmudycznego wykształcenia pełnił w mieście aż przez 50 lat - i do tego nieodpłatnie - funkcję rabina, nieustannie odmawiając napływającym z różnych ośrodków zaproszeniom do podjęcia posady w innych miastach. Cieszył się bowiem wielkim uznaniem i autorytetem. Głęboko zakorzeniony w tradycjach przodków, Kalischer krytykował w swoim nauczaniu Żydów za odchodzenie od dawnych zwyczajów i brak narodowych aspiracji. Co istotne, w swych religijnych i filozoficznych pismach wyrażał jako jeden z pierwszych na świecie przekonanie, że żyjący w diasporze Żydzi powinni osiedlić się na ziemiach Palestyny i stworzyć społeczność, której podstawowym zajęciem będzie rolnictwo. Proces ten miał przyspieszyć oczekiwane od tysięcy nadejście Mesjasza. Popularność tej koncepcji, a także osobiste dążenia Kalischera do wcielenia jej w życie sprawiły, że jest

on powszechnie uznawany za prekursora syjonizmu – potężnego ruchu społecznego i politycznego, który doprowadził do powstania państwa Izrael w 1948 roku. Z tego powodu toruński rabin jest postacią doskonale pamiętaną przez Żydów na całym świecie, również tych, którzy przybywają do Torunia w poszukiwaniu śladów miejscowej żydowskiej społeczności, bezpowrotnie unicestwionej przez hitlerowców w 1939 r.



KONKURS

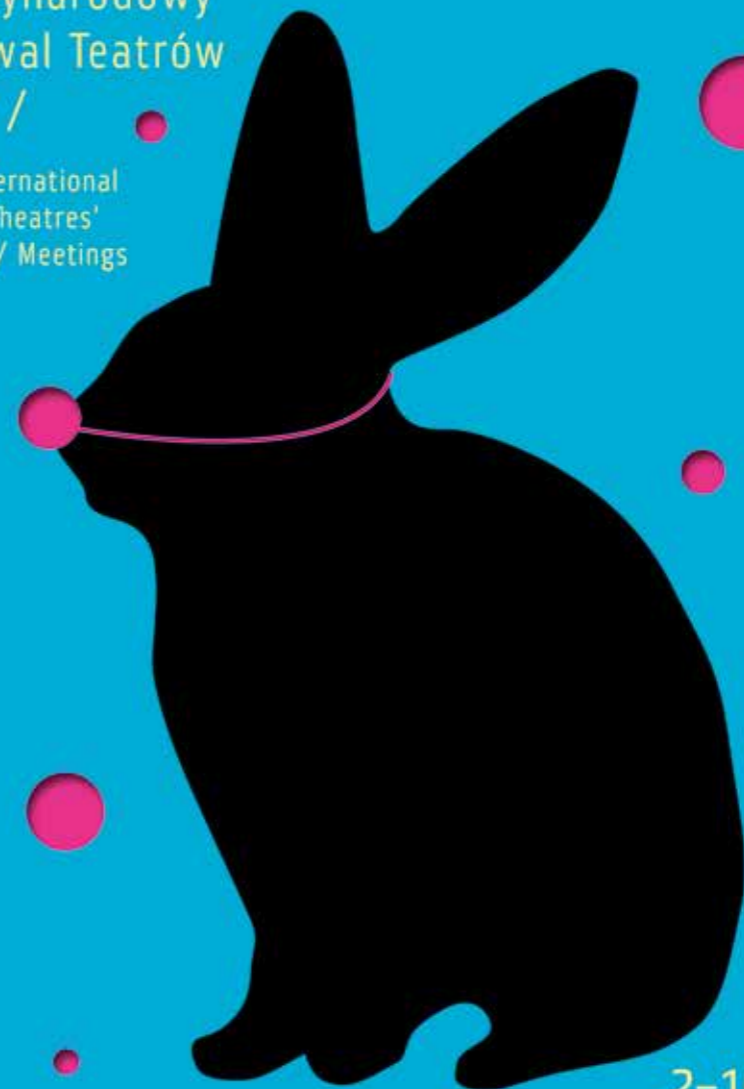
Prosimy podać adres toruńskiej kamienicy, na której widnieje tablica upamiętniająca zamieszkującego ją w XIX w. rabina Zwi Kalischera.

Chętni do powalczenia o nagrodę muszą najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku (www.facebook.com/IKARTorun), a potem do 20 października przestać maila z poprawną odpowiedzią na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych zgłoszeń wylosujemy zwycięzcę. Do wygrania gadżety promocyjne Torunia. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Pomnik S.B. Lindego znajduje się przy ul. Słowackiego 8. Nagroda trafia do Pani Anety Ślądewskiej.

Spotkania_22

Międzynarodowy
Festiwal Teatrów
Lalek /

22nd International
Puppet Theatres'
Festival / Meetings



2-10.10.
2015 /

Teatr Baj Pomorski w Toruniu
www.bajpomorski.art.pl

FORTE ARTUS FESTIVAL

POD PATRONATEM PREZYDENTA MIASTA TORUNIA MICHAŁA ZALESNIEGO

www.artus.torun.pl

2015



- 07.10** SR. 19:00 **ARTUR ANDRUS** KONCERT PREZYDENCKI NA 20-LECIE DWORU ARTUSA bezpłatne wejściówki do odbioru w kasie od 2.10
- 08.10** CZW. 19:00 **JOWITA BUDNIK** SPOTKANIE wstęp wolny PAULINA BŁASZKIEWICZ - PROWADZENIE
- 09.10** PT. 18:30 **BZ WBK PRESS FOTO 2015** WERNISAŻ WYSTAWY wstęp wolny
- 10/11.10** SOB./ND. 11:00 **BZ WBK PRESS FOTO** WARSZTATY BEZPŁATNE zapisy: biuro@bzwbkpressfoto.pl
- 11.10** ND. 18:00 **TOMASZ SIANECKI** SPOTKANIE wstęp wolny TOMASZ PASIUT - PROWADZENIE
- 16.10** PT. 19:00 **PIOTR ROGUCKI SOLO** KONCERT 40/45 zł
- 23.10** PT. 19:00 **AGA ZARYAN** POD PATRONATEM STAROSTY TORUNSKIEGO MIROŚLAWA GRACZYKA 'PIOSENKI NINY SIMONE' KONCERT 55/60 zł
- 25.10** ND. 19:00 **WOJTEK MAZOLEWSKI QUINTET** KONCERT 40/45 zł
- 29.10** CZW. 19:00 **KLANGYK** GRA 'DZIADY' 25/35 zł
- 05.11** CZW. 20:00 **KAYAH** 20-LECIE PŁYTY 'KAMIEŃ' KONCERT 45/50 zł
- 06.11** PT. 19:00 **DOROTA MIŚKIEWICZ FT. KUBA BADACH** 'NARCISZARZE' KONCERT 45/50 zł
- 08.11** ND. 18:00 **OLGA TOKARCZUK** SPOTKANIE wstęp wolny JUSTYNA SOBOLEWSKA - PROWADZENIE
- 11.11** SR. 19:00 **GRAŻYNA BRODZIŃSKA I ORKIESTRA KAMERALNA** KONCERT 80 zł
- 14.11** SOB. 18:00 **ALEKSANDER DOBA** SPOTKANIE wstęp wolny
- 15.11** ND. 19:00 **RYKARDA PARASOL** KONCERT 35/40 zł
- 17.11** WT. 19:00 **KORTEZ** 'BUMERANG' KONCERT 15/20 zł
- 22.11** ND. 18:00 **IRENA SANTOR** POD PATRONATEM MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA KUJ. - POM. PIOTRA CAŁBECKIEGO RECITAL 40/45 zł



📍 Wszystkie wydarzenia odbywać się będą w **Dworze Artusa w Toruniu**, Rynek Staromiejski 6
🎟 **Kasa biletowa czynna:** pn. - pt. w godz. 12:00 - 18:00 oraz godzinie przed koncertem
Rynek Staromiejski 6, 56 655 49 29, bilety@artus.torun.pl Rezerwacje wygasają 3 dni robocze przed koncertem

🌐 Bilety dostępne również bilety.torun.pl lub bilecki.pl
Kasa biletowa nie przyjmuje zwrotów biletów zakupionych przez Internet
📌 www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa

